

## Wołomin transkrypcja nagrania 2

**Pani 1:** Brat, który się urodził w styczniu '42. No i tak, ona opowiadała, że rozstrzelali rodzinę, między innymi ich znajomego, nie pamiętam... Pamiętałam kiedyś to nazwisko, bo mama mówiła, ale zapomniałam. I że ta pani miała dziecko na rękach. To wszystko... A później, myśmy mieszkali, bo moi rodzice sprowadzili się do Wołomina w '39 roku, tuż przed moim urodzeniem, ponieważ mieli wykupiony plac, zatwierdzoną budowę na Lipińskiej daleko, ale oczywiście wojna wybuchła i się skończyło. I mieszkaliśmy, też to jest związane z tematem, Kościelna 23, był drewniany dom, ale najpierw mieszkaliśmy Kościelna 35, dalej, w takim murowanym domu. No ale wojna, była okupacja, trzeba było żyć. Mój ojciec był po szkole technicznej Wawelberga i Rotwanda i musieli jakoś zorganizować. Sprzedali plac, kupili materiały i wynajęli lokal prawdopodobnie po kimś, kto był do getta wysłany. Prawdopodobnie mama o tych ludziach mówiła, bo się znali. I tu była Kościelna 23 i w dokumentacji wołomińskiej jest takie zdjęcie. Tam jest [...]. To jest mój ojciec. Stoi kobieta zabiedzona w ciąży jeszcze z moim młodszym bratem, na ręku jestem ja. Także widzicie eksponat.

**Pani 1:** No i w związku z tym ludzie opowiadali, jak to było czasami, sąsiedzi. I mój brat, ode mnie starszy o 11 lat, kilka lat przed śmiercią, może 5, bo to niedawno było, 90 tam miał ileś lat, to opowiadał, jak on był na tym rynku, bo było tam, gdzie mieszkaliśmy. W czwartki były targi. I jakiś żandarm wyciągnął jakąś kobietę, która przyszła. Okazuje się, że była z getta. A on był taki ciekawy, co to będzie. I z nią szedł, szedł, szedł. I ta brama tak jakoś inaczej, to tak tu było. I mówi, już był chory bardzo, już miał ponad 90 lat i opowiadał mi o tym. I mówi: „Wiesz, jak ona przeszła za tę bramę, to on ją zastrzelił”. I takie opowieści były.

**Zapomniane 1:** A czy pani brat starszy też opowiadał coś o egzekucjach na tych Glinkach?

**Pani 1:** To znaczy, mnie opowiadał Antoś Kiela, który był moim nauczycielem w liceum...

**Zapomniane 1:** Brat pana Tadeusza.

**Zapomniane 2:** Tak.

**Pani:** Starszy, bo Tadeusz jeszcze chyba żyje, bo spotkaliśmy się...

**Zapomniane 1:** Tak, żyje, żyje.

**Pani 1:** Na zjeździe spotkaliśmy się w liceum, bo ja jestem absolwentką. I tutaj taka bryczka, to mówiła mi, że była naprzeciwko C..., C... dom jest otynkowany i Antoś nam opowiadał w liceum, że on widział, jak wchodzili na strych, jak tutaj tych ludzi trzymali na placu. Być może że to było właśnie... W każdym razie, z opowieści powojennych mówiło się, ludzie mówili, że jak tutaj parkan robili, nie ten, który teraz jest, bo był bardziej taki z siatki, tylko teraz jest porządny, to że tam jednak nieładnie pachniało.

**Zapomniane 3:** A który parkan? To może zobaczmy, co?

**Zapomniane 1:** Czy znacie panie tę historię straszną właśnie, że tutaj te dzieci zostały w trakcie likwidacji getta po prostu pozabijane.

**Pani 2:** Tak, znam.

**Zapomniane 1:** I też pewnie gdzieś zakopane na tych Glinkach.

**Pani 2:** To Glinki to kawałek, jak podejdziemy to tam...

**Zapomniane 3:** A gdzie ten płot, o którym pani mówi?

**Pani 1:** Tam, gdzie się zaczyna stadion. Tam, gdzie byli ci ludzie grupowani. Bo tam było getto i tam na takiej górze też były domy i stoją, tam mieszkają ludzie, to też wszystko należało do getta. Na tej górze.

**Pani 1:** Widzi pan, tu się zaczyna ten stadion. Tylko nie pamiętam, czy oni w tym miejscu mieli ten parkan, prawdopodobnie tak. Z tym, że to nie były takie panele, tylko była taka siatka po wojnie wybudowana.

**Zapomniane 3:** I że jak budowali tę siatkę to jeszcze tam pod spodem coś było?

**Pani 1:** To znaczy, ja pamiętam, my mieszkaliśmy tutaj na przejazd, to ludzie mówili w sklepie, że tu niestety nieładnie pachniało. No to było po '46 roku.

**Zapomniane 3:** A proszę mi powiedzieć, coś państwo wiedzieli o jakichś ekshumacjach powojennych?

**Pani 1:** Nie. Nigdy nie było nic takiego, żeby ktoś ruszał tutaj coś.

**Zapomniane 3:** Znaczy, coś ruszać ziemię musieli budując stadion, tak.

**Pani 1:** Ale to tam dalej.

**Pani 2:** A ten grób pokażesz, gdzie był?

**Pani 1:** Co?

**Pani 2:** Grób. Gdzie był ten dół wielki? To tu mówiłaś, że się zaczynał.

**Pani 1:** Znaczy wiesz, ja nie umiem dokładnie, wiesz. Ale w każdym razie, tak jak moja matka mówiła, że to musiało być gdzieś tutaj.

**Zapomniane 1:** Od tej strony.

**Pani 1:** Znaczy, na pewno nie w tę stronę, tylko w tę.

**Zapomniane 1:** Ale od tej strony, jakby bliżej torów niż...

**Pani 1:** Znaczy, tu. Nie tam.

**Zapomniane 2:** Gdzieś tu, za tym ogrodzeniem?

**Pani 1:** Tu na pewno nie. Tu nie. Tu.

**Zapomniane 2:** Bo tutaj szła ścieżka, tak? Z tej strony?

**Pani 1:** Tu była taka droga. To po wojnie już posadzili te czerwone dęby. To gdzieś tu powinno być.

**Zapomniane 3:** Ale to jest opowieść matki, tak?

**Pani 1:** Mojej mamy.

**Zapomniane 1:** I to był dół, do którego po prostu trafiały ciała zabitych Żydów.

**Pani 1:** Ja jestem przygłucha.

**Zapomniane 1:** Że to był dół, w którym zakopywano zabitych Żydów.

**Pani 1:** Znaczy, ci ludzie stali nad tymi dołami...

**Zapomniane 1:** I pani mama widziała tych ludzi?

**Pani 1:** Tak. Mama widziała...

**Zapomniane 3:** Właśnie wtedy, kiedy szliście tą drogą, tak?

**Pani 1:** Tak. I jeszcze mało tego, zawsze mówiła mi: „Słuchaj, wiesz, tutaj zginął ten pan”, mówiła nazwisko, i mówi: „a ta pani dziecko miała na rękę”. I to wszystko było tu.

**Pani 2:** Być może to był pan Eliaz Junkierman.

**Pani 1:** Być może. Znaczy, nie jestem pewna.

**Zapomniane 3:** A na jakiej podstawie pani uważa, że to był on?

**Pani 2:** Tutaj jest spis, od tego pana z dawnego Wołomina dostałam, szewc i produkcja obuwia. I tutaj jest Motel Jeleń, ulica Długa, Arnold Lasfogel, Długa 8, Eliaz Junkierman, Kościelna 23.

**Zapomniane 3:** A, po adresie pani skojarzyła, że...

**Pani 2:** Tak.

**Pani 1:** A moja rodzina, tam był taki drewniany dom piętrowy, mieszkaliśmy na piętrze. Na parterze ojciec wynajął prawdopodobnie po tych ludziach. W każdym razie, mama mówiła to nazwisko tych ludzi, którzy... Że wynajęli, bo jak wysiedlili tych ludzi do tego getta, to właściciel wynajął innym. I mój ojciec otworzył zakład mechaniczny. Tak jak tutaj Lidzia pisała, tam rowery...

**Pani 2:** Części rowerów, tak.

**Pani 1:** Ale jeszcze był w tym samym budynku po lewej stronie też lokal sklepowy i na górze też mieszkali tacy państwo Szwarcowie.

**Pani 2:** I coś mówiła twoja mama, że jakiś fryzjer, tak?

**Pani 1:** Mi się wydawało, że to... Ale ja, słuchajcie, nie mogę mówić w stu procentach. Być może, bo to jest ten adres, Kościelna 23 i on do dzisiaj jest tym adresem.

**Zapomniane 3:** To pewnie z książki adresowej po prostu...

**Pani 2:** Pewnie tak.

**Pani 1:** No w każdym razie, to byli ci, których rozstrzeliwano, to moja mama знаła. Mówiła po nazwisku i po imieniu.

**Pani 2:** I to było małżeństwo młode z dziećmi, tak?

**Pani 1:** Tak. Znaczy, z dziećmi było.

**Zapomniane 3:** Czyli oni się jakoś jeszcze minęli w momencie, kiedy już tamci się wprowadzali...

**Pani 1:** To znaczy, rodzice mieszkanie po prostu wynajmowali. Ktoś, kto... Chyba nie był to ich dom, tych państwa przed nami. Dlatego, że to już pamiętam, takie obrazki, że przyjeżdżał, mówiłam Lidzi, pan P... po komorne. Z Warszawy.

**Pani 2:** Czyli prawdopodobnie wynajmowali. Tak tytu były mieszkania, a z przodu były lokale użytkowe.

**Pani 1:** W każdym razie pamiętam tego pana, bo przyjechał kiedyś wieczorem i mama płaciła za wynajęcie tego mieszkania, panu P..., to pamiętam.

**Zapomniane 3:** To, co mnie interesuje, to w jakim momencie oni się mieli szansę jeszcze poznać.

**Pani 1:** Rodzice z tymi ludźmi? Tak, oczywiście.

**Zapomniane 3:** Że kiedy oni się mieli szansę jeszcze zobaczyć, jeżeli oni się wyprowadzali do getta.

**Pani 1:** To znaczy, proszę pana, ja się urodziłam w sierpniu '39. Brat mój się urodził w styczniu, siódmego '42. I jak szliśmy tutaj, to mama miała brata mojego w wózek i ja szłam. I dbała o to, żebym ja nie zapamiętała tego obrazu. Ale... No w każdym razie, prawdopodobnie jak ci opuszczali mieszkanie, no to się poznali, no.

**Zapomniane 1:** A czy jak przechodziłyście wtedy z mamą, czy potem pani mama jeszcze pamiętała tę konkretną rodzinę?

**Pani 1:** Pamiętała, bo ona mówiła, że było tam takie dziecko, takie. Ale najbardziej ja zapamiętałam z tej relacji, że było dziecko na ręku.

**Zapomniane 1:** Ale ktoś jeszcze był oprócz tych ludzi?

**Pani 1:** Chyba tak.

**Zapomniane 1:** Czyli to była większa grupa ludzi?

**Pani 1:** Znaczą, mama zwróciła uwagę na tych znajomych.

**Zapomniane 1:** Na nich konkretnie.

**Pani 1:** Bo to byli znajomi.

**Zapomniane 1:** Po prostu ich rozpoznała.

**Pani 1:** Tak. To byli znajomi.

**Zapomniane 1:** Ale mogła być to większa grupa ludzi?

**Pani 1:** Ja myślę, że to było więcej.

**Zapomniane 1:** I jak wyście szli z bratem w wózku, to była jaka pora roku?

**Pani 1:** Brat się urodził w styczniu. No, to był wózek taki głęboki, bo tam gdzieś na zdjęciach...

**Zapomniane 1:** Czyli raczej niemowlę jeszcze.

**Pani 1:** Taki, no może miał pół roku, może miał trochę więcej. Czyli to był '42 rok.

**Zapomniane 1:** Ale ciepło było? Pamięta pani?

**Pani 1:** Nie. Nie ma mamy. 41 lat nie żyje. By wiedziała.

**Zapomniane 1:** No bo wychodzi na to, że ten "Huragan" to jest miejsce straceń i masowych pochówków.

**Pani 1:** Tak, ja uważam, że tak. Z moich relacji mojej matki ja uważam, że...

**Zapomniane 1:** I boisko stoi na grobach?

**Pani 1:** Tak. I tutaj, tak jak Antoś Kielak, bo myśmy tak na niego mówili w szkole, on już dawno nie żyje. To on opowiadał, że tutaj ci ludzie stali, że on to widział.